

KS. STANISŁAW ORMANTY TCHR
(WT UAM)

ELEMENTY ANTROPOLOGII **W ORĘDZIU EWANGELIJNYM JEZUSA**

1. Myśl wprowadzająca

Na wstępie, w związku ze słowem w tytule: „antropologia”, należy wyjaśnić, że rozdział poświęcony nauce o człowieku nie zamierza rozpatrywać problemu antropologii z aspektu naturalistyczno-przyrodniczego. A więc nie będzie podjęta kwestia pochodzenia człowieka, jego ojczyzny, wieku, rodzaju, (genezy rodu ludzkiego), lecz zakres podjętej problematyki ograniczy się wyłącznie do określenia człowieka z punktu widzenia religijno-etycznego jako istoty duchowej, która jest świadoma zależności od istoty najwyższej i która poczuwa się do obowiązku nawiązania relacji życiowych ze swoim Stwórcą. Ponieważ nowotestamentalna antropologia tkwi korzeniami w gruncie antropologii starotestamentalnej, stąd wypada na początku, przynajmniej bardzo skrótowo, zasygnalizować ogólny rys antropologii starotestamentalnej, która charakteryzuje się zasadami często odmiennymi od naszego sposobu myślenia¹

Wysuwając zagadnienie dotyczące człowieka w jego naturze, postawie i ustosunkowaniu do zwiastowanej przez Jezusa ewangelii o Królestwie Bożym, metodą analityczno-syntetyczną zostaną zarysowane elementy antropologiczne w ewangelicznym zwiastowaniu Jezusa z aspektu religijno-etycznego.

2. Szkic orientacyjny antropologii starotestamentalnej

Skoro antropologia Nowego Testamentu bierze swój początek z antropologii starotestamentalnej, więc na samym początku należy, chociaż w wielkim skrócie, zasygnalizować to, że antropologia starotestamentalna odznacza się wielką prostotą w odróżnieniu od antropologicznej teorii starożytnego pogaństwa² Przez akt stwórczy samego Boga – człowiek jest „dziełem Jego rąk” W wymiarze ziemskim – materialnym – Stary Testament nazywa człowieka *'ādām*, tzn. wziętym z ziemi i na ziemi zamieszkującym³ Ten wyraz występuje w Sta-

¹ Por. M. Filipiak, *Biblia o człowieku*, Lublin 1997, s. 17.

² Por. J. Scharbert, *Fleisch, Geist und Seele im Pentateuch*, Stuttgart 1967, s. 16n; D. Lys, *Basar, La chair dans l'Ancien Testament*, Paris 1967, s. 42n.

³ Por. F. Maass: *vādām*, w: TWAT, T. I, Stuttgart 1973, s. 84n.

rym Testamencie tylko w pojedynczej liczbie. Nawet tam, gdzie autor czy redaktor ma na uwadze liczbę mnogą, co jest dowodem na rzecz głównej zasady solidarności całej ludzkości (por. Rz 5,12-14; 1Kor 15, 21-22). Człowiek – 'ādām wyklucza wszelką podmiotową egzystencję, wszelki subiektywny byt. Jest pojęciem rodzajowym i oznacza stworzoną istotę ludzką, ludzki ród pośredni między rodzajem aniołów a gatunkiem zwierząt. Dość często Stary Testament określa człowieka także nazwą: *enosz*, co oznacza z jednej strony poszczególną osobę, jednostkę i indywidualność człowieka, która charakteryzuje się słabością i znikomością. Zaś z drugiej strony *enosz* oznacza dzieło samego Boga posiadające świadomość wspólnoty i wyjątkowej interpersonalnej komunikacji.

Pod względem kosmologicznym, człowiek jest, według koncepcji Starego Testamentu, istotą dualistyczną⁴. Bowiem składa się z ciała (*bāšār*), widzialnej materii i z ducha (*rûah*) bądź duszy (*nefeš*), części niewidzialnej, tajemniczej. Dualizm ciała i ducha względnie duszy w antropologii starotestamentowej ma charakter metafizyczny w takiej mierze, że siły cielesne i duchowe wzajemnie się przenikają, ale ciało działa nie tylko w przeciwieństwie do elementu duchowego, ale także do martwej materii. Tak właśnie Ezechiel (11, 19. 36, 26) przedstawia antytezę serca cielesnego i serca kamiennego (por. także Jer 32, 39).

Pojęcia: duch i dusza nie są w Starym Testamencie ściśle zdefiniowane. Obok analogii istnieje zróżnicowanie pojęciowe. Duch (*rûah*) różni się od duszy (*nefeš*) zarówno genezą, jak i sferą działania. Dusza stanowi immanentną zasadę życia człowieczego, główną podstawę natury ludzkiej i jest czynna w zakresie organicznego życia na ziemi. Dusza człowieka uchodzi w opinii Izraelity tak dalece za immanentny, ale zasadniczy element organicznego życia ludzkiego, że jeśli jej nie identyfikowano, to na pewno wprowadzono ją do istoty krwi (zob. Rdz 9,4; Kpł 17,11.14) i uważano za zamię osobę, jednostki, indywidualium. Duch (*rûah*) natomiast przychodzi z góry, z nieba, od Boga. Wkracza do wnętrza człowieka, opanowuje go, wzmacnia jego siły i pobudza do życia, które pod każdym względem, zwłaszcza religijno-etycznym, góruje nad dotychczasowym, zwykłym życiem. Tak więc w wymiarze cielesnym człowiek jako istota stworzona w warunkach doczesnej egzystencji, ma los przemijający. Ta znikomość człowieka uwypukla się najpełniej w porównaniu z Bogiem.

Antropologia Starego Testamentu nie ogranicza się tylko do wymiarów materialnych istoty ludzkiej. Można zauważyć także w Starym Testamencie takie orzeczenia antropologiczne, które kwalifikują człowieka od strony transcendentnej: stworzony na „obraz i podobieństwo” (Rdz 1,27. 9,6). Przez dynamikę „tchnienia”, człowiek upodobniony został do swojego Stwórcy i otrzymał świa-

⁴ Por. L. Stachowiak, *Zagadnienie dualizmu antropologicznego w Starym Testamencie i w literaturze międzytestamentalnej*, STV, nr 2; 7(1969), s. 3–32.

domość szczególnego związku z Bogiem oraz królewską władzę nad całym stworzeniem⁵ (Rdz 1,26; Ps 8,5-10).

Każdy Izraelita żywił przekonanie, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, obdarzył go wyjątkową godnością i udzielił specjalnych darów⁶

Ogólnie można powiedzieć, że Stary Testament, a także inne źródła literatury żydowskiej proklamują, że człowiek wszystkich narodów i wszystkich stanów został stworzony przez Boga. Chociaż nie brak też wypowiedzi, że człowiekiem we właściwym tego wyrazu znaczeniu jest tylko Żyd (por. Za 14,21). To właśnie chrześcijaństwo przyczyniło się do nieco innego modelu wyobrazeniowego na temat izolującego uprzywilejowania Izraela i przedstawiło idee wspólnej i jednolitej, Boskiej genezy rodzaju ludzkiego, w którym podstawowym fundamentem jest idea równości oraz braterstwa (por. Ga 3,28).

3. Wymiar religijno-etyczny antropologii w nauczaniu Jezusa

Jezus w swoim nauczaniu zakłada to, że jego słuchacze Żydzi, są dobrze obeznani z biblijną historią stworzenia człowieka⁷ i uznają biblijne poglądy na temat antropologii. Jezus przywodzi na pamięć swoim uczniom starą biblijną prawdę antropologiczną, ożywia ją swoim słowem i czynem i ujmuje całą jej treść myślową w jednym wyrazie wstępnego wezwania modlitwy „Ojcze nasz”, którą polecił uczniom⁸

Nigdzie w Ewangelii, którą głosił Jezus, nie ma śladu panteistycznych poglądów. Bóg jedyny i wiara w Niego jako świętą osobowość to obwieszczał i całym swoim życiem potwierdzał. Wskazywał na osobliwą cześć dla Boga jako najwyższego i wszechmocnego oraz zasadność wiary w Boga jako Ojca w relacji do stworzenia – do człowieka. Łącznie z czią występuje w pobożności miłość. Zrodzona jako naturalne uczucie na gruncie wdzięcznego serca ludzkiego, wdzięcznego za miłość, objawiona w tym, że roztacza swoją opatrnościową, ojcowską opiekę nad całym kosmosem, zwłaszcza nad człowiekiem, który jest koroną stworzenia i szczególnym obiektem miłości. Ta obopólna miłość, odgórna Boska, która jest objawieniem ojcowskiej woli, i oddolna, ludzka, która stanowi wyraz elementarnej wdzięczności człowieka, spojona w jeden pierścień, obejmuje ewangeliczne zwiastowanie oraz dzieło Jezusa i rozstrzyga o racji, treści i celu bytu ludzkiego. Cała zagadkowość życia ludzkiego na ziemi

⁵ Por. A. M. Dubarle, *La Bible a-t-elle une doctrine sur l'ame et le corps?*, [w:] *Recherches et Debats*, Paris 1961, s. 183–200.

⁶ Por. G. Von Rad, *Teologia Starego Testamentu*, Warszawa 1986, s. 138.

⁷ Por. L. Stachowiak, *Teologia życia w Starym Testamencie*, RTK 17(1970), s. 13–21.

⁸ Por. J. Carmignac, *Récherches sur le „Notre Père”*, Paris 1969, s. 9n.

i związane z tym różne problemy egzystencjalne wskazują na zwycięską wiarę w nauczaniu Jezusa. Ona nadaje sens ludzkiej egzystencji i ma swój dynamiczny akcent w modlitwie „Ojcze nasz”, która ujęta od strony teologicznej a rozpatrywana od strony antropologicznej, wykazuje pojęcia korelatywne z ideą świętej osobowości Boga-Ojca.

Struktura (układ i treść myślowa wstępu oraz prób „Ojcze nasz”) nie tylko dynamizuje ludzką nadzieję w Bożą Opatrzność, ale także wskazuje na genezę rodzaju ludzkiego. To jest punkt wyjścia i klucz do zrozumienia proklamacji ewangelicznej samego Jezusa⁹

W „Kazaniu na Górze” właśnie Jezus wymaga, aby Jego uczniowie byli „solą ziemi” i „światłością świata” (Mt 5,13-16), tzn. aby wyrażali w swoim życiu to, czym już są potencjalnie, czyli dziećmi Boga – Ojca. Właśnie cała Modlitwa Pańska, jej wstęp oraz wszystkie prośby, zakłada, że to człowiek jest obdarzony najwyższym dostojenstwem w świecie stworzenia. Może on prosić Boga o najwyższe dary i może mieć pewność, że je otrzyma. Całą głębię Modlitwy Pańskiej tylko ten może zrozumieć, kto uświadamia sobie prawdę skąd człowiek bierze swój początek, z kim buduje kreatywne relacje i jakie jest ostateczne przeznaczenie człowieka¹⁰ Przeświadczenie o Boskim pochodzeniu człowieka i elementarne poczucie wdzięczności za otrzymany przywilej oraz wyświadczony dobrodziejstwa uzasadniają w zupełności to, że człowiek zwraca się z bezgraniczną ufnością do Boga swego Ojca jak dziecko do ojca, i żywi przekonanie, że On wysłucha jego prób i pozostanie na zawsze troskliwym Ojcem – Abba¹¹

Jezus dla człowieka podejmuje zbawczą misję, która przejawia się w uwalnianiu człowieka od władzy grzechu i restytuuje go w genetycznym szlachectwie. O tej chwale jako przyrodzonym dobru i dziedzictwie, którą człowiek ma doświadczyć, mówi także autor Listu do Efezjan 1, 14.18 oraz 1 P 1,4.

Idea Królestwa Bożego zapoczątkowana przez Jezusa jest uwarunkowana pokutą charakteru negatywnego, prowadzącą do odpuszczenia grzechów i wyzbycia się troski, a zatem eliminuje ze swego życia szkodliwe czynniki: grzech i troskę, które opanowały człowieka, krępowały, gnębiły, i pokutą charakteru pozytywnego, sprawiającą to, że człowiek pokłada ufność w Bogu-Ojcu, odczuwa do Niego wdzięczność, poddaje się Jego woli, okazuje posłuszeństwo Prawu Ewangelii i przez to zmierza do doskonałości. Jest to szczególnego rodzaju restytucja człowieczeństwa stworzonego na obraz i podobieństwo Boże.

⁹Por. W. Marchel, *Abba, Vater. Die Vaterbotschaft des Neuen Testaments*, Leipzig 1965, s. 32n.

¹⁰Por. J. Carmignac, dz. cyt., s. 63n.

¹¹Por. J. Jeremias, *Abba*, [w:] *Biblia dzisiaj*, [red. J. Kudasiewicz], Kraków 1969, s. 316–331.

Stąd apel Jezusa do czynnej wiary, stąd napomnienia i wezwania, żądania i przykazania¹²

W synoptycznych Ewangeliach nie znajdujemy zdefiniowanych pojęć antropologicznych. Ale zauważamy prawdę, która tak wyraźnie przebija się w nauczaniu Jezusa, że ludzie to dzieło stwórcze samego Boga, jak lilie czy ptaki, ale jednocześnie jako dzieci Boże przewyższają swoją wartością i godnością cały kosmos. Są szczególnym obiektem miłości Boga Ojca, nawet gdy przez grzechy zrywają z Nim przyjaźń.

Punktem wyjścia rozważań nad antropologią w Ewangelii Jezusa są między innymi teksty: Mt 4,17: „Nawracajcie się, albowiem bliskie jest królestwo niebieskie”; Mk 1,15: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię”, a także Mt 11,21-22; Łk 10,13-14; Mt 12,41; Łk 11,32. 15.

Można zauważyć, z jak wielkim realizmem Jezus traktował istniejącą realnie potęgę zła – moc grzechu¹³ Stąd te akcenty wzywające do pokuty. Ewangelia Łukasza najbardziej plastycznie określa akt pokuty grzesznika. Na czoło wysuwa się postać syna marnotrawnego (Łk 15,11-32). Ongiś uparty i krnąbrny syn, staje się pokorny i postanawia wrócić do Ojca. Perykopa o faryzeuszu i celniku (Łk 18,9-14) charakteryzuje także obrazowo postawę celnika i definiuje dość dokładnie akt pokuty.

Perykopa o kobiecie-grzesznicy (Łk 7,36-50) przedstawia pokutę niewiasty wyrażoną we łzach i w czynie miłości. Nie znaczy to, że niewiasta dostała odpuszczenia, ponieważ żywiła miłość dla Jezusa, bynajmniej, jej wielka miłość dowodzi tylko, że odpuszczono jej wiele grzechów. W tym właśnie tkwi sens perykopy, rozpatrzonej łącznie z poprzedzającym podobieństwem, że nie miłość dla Jezusa spowodowała odpuszczenie grzechów, lecz vice versa: odpuszczenie grzechów, którego niewiasta – grzesznica dostała z łaski Boga-Ojca, sprawiło, że dała wyraz żywionej dla Jezusa miłości, na dowód, że On to właśnie przez zwiastowane słowo Ewangelii, które wzywało do pokuty i obiecywało odpuszczenie grzechów, doprowadził do Zbawienia, które teraz sobie uświadamia, urzeczywistnił błogosławiony stan faktyczny, który obecnie odczuwa. Odpuszczone są jej grzechy, które były liczne, więc umiłowala wielce. Tak więc na pierwszym miejscu wysuwa się odpuszczenie, na drugim: miłość¹⁴

Perykopa o pokutującym celniku Zacheuszu (Łk 19,1-10) podkreśla wolę szukania u Jezusa tego, „co zginęło” Pobyt Jezusa w gościnie u Zacheusza odnosi taki skutek, że Zacheusz pokutuje, co konkretnie wyraża się w tym, że za-

¹² Por. J. Gnilk, *Jesus von Nazaret. Botschaft und Geschichte*, Freiburg – Basel-Wien 1993, s. 87n.

¹³ Por. T. M. Dąbek, „Nawracajcie się” *Metanoia w Nowym Testamencie*, Katowice 1996, s. 137.

¹⁴ Por. C. M. Martini, *Głosiciel Ewangelii u Świętego Łukasza*, Kraków 1993, s. 53–55.

wraca z dotychczasowej drogi życiowej, wkracza na drogę poprawy, zmienia sposób postępowania i deklaruje wobec Jezusa, że będzie dążył do uświęcenia swego życia¹⁵ Skrucha celnika Zacheusza jest szczerą, pokuta jego jest właściwa, bo sam Jezus oznajmia: „dziś zbawienie stało się udziałem tego domu” (Łk19,9).

Ewangelista Jan zamieszcza w swojej Ewangelii tradycję ewangeliczną o cudzołożnicy (J 8,1-11). Słowa Jezusa, które uprawniały do aktu potępienia i ukarania tylko bezgrzesznego – oczywiście w jego własnym mniemaniu – osiągnęło ten skutek, że sumienie ich ruszyło i że wszyscy, „począwszy od starszych” (J 8,9) – opuścili miejsce oskarżenia¹⁶

Ewangelia Mateusza i Marka przedstawia w intensywniej barwie przeżycie pokutne Apostoła Piotra. W dwu prostych i treściwych słowach: „wspomniał” i „zapłakał” określili ewangelieści akt pokuty Piotra, który zaparł się Chrystusa. Wspomniał na to, co Jezus odrzekł w odpowiedzi na jego deklaracje wierności oraz miłości, uświadomił sobie prawdę życia dotyczącą słabości, chwiejności i znikomości każdego człowieka. Gorzkie łyż żalu i skruchy zmyły grzech zaprzaństwa, umocniły jego wiarę, przekształciły jego charakter i uświęciły życie, tak iż od tej pory Piotr staje się widzialną głową całego Kościoła i oddaje życie za Chrystusa. W obliczu śmierci, stojąc przed Sanhedrynem, przyznaje się do Jezusa jako swego Pana oraz Zbawcy i stwierdza, że „nie może tego, co widział i słyszał nie mówić” (Dz 4, 20), bo „trzeba więcej słuchać Boga niż ludzi” (Dz 5,29). Łukasz, swoją osobistą notą redakcyjną, dodaje jeszcze dla głębszej wymowy: „a Pan obróciwszy się, spojrział na Piotra” (Łk 22,61).

Przytoczone fragmenty wskazują, że chrześcijaństwo apostoelskie zdawało sobie sprawę z tego, że pokutne wezwanie Jezusa skierowane jest do wszystkich i miało zrozumienie oraz odczucie przeżycia pokutnego, wymaganego przez Jezusa i obowiązującego wszystkich Jego wyznawców. Wprawdzie Jezus, wzywając do pokuty, nie stawia każdemu identycznego żądania: od bogacza domaga się ofiarowania majątku na rzecz ubogich; od celnika Zacheusza – oczekuje zaproszenia w gościnę do jego domu – ale pokutne wezwanie kierował do wszystkich bez wyjątku. Ewangeliczne zwiastowanie Jezusa zawiera w sobie powszechny apel do pokuty w różnorodnej formie. Ten powszechny apel do pokuty daje podstawę, że Jezus wychodzi w swojej Ewangelii z założenia powszechności grzechu ludzkiego¹⁷

¹⁵ Por. L. Sabourin, *The Gospel according to St. Luke*, Bombay 1984, s. 270n.

¹⁶ Por. U. Becker, *Jesus und die Ehebrecherin. Untersuchungen zur Text – und Überlieferungsgeschichte von Joh 7,53–8,11*, Berlin 1963, 86.

¹⁷ Por. Cf. H. Merklein, *Die Gottesherrschaft als Handlungsprinzip. Untersuchung zur Ethik Jesu. (Forschung zur Bibel 34)*, Würzburg 1978, s. 47n.

To On zwiastuje w wyniku powierzonej Mu przez Boga misji Królestwo Boże i w związku z tym domaga się nawrócenia i posłuszeństwa objawionej na nowo woli Ojca. Człowiek znalazł się w nowej rzeczywistości życiowej głoszonego Królestwa Bożego. Od samego początku człowiek jest zdany całkowicie na Boga. Jezus podkreśla w Swej Ewangelii, że człowiek nie może nawet jednego włosa uczynić białym bądź czarnym, nie może też podwyższyć swego wzrostu ani przedłużyć okresu swego bytowania (Mt 5,36; 6,27; Łk 12,25). A to wszystko dlatego, że człowiek stanowi twór Boga i jego status ontyczny nie jest równy swemu stwórcy – Bogu¹⁸

Jezus widzi w człowieku – zgodnie z ideą, wyrażoną na pierwszej karcie Starego Testamentu – koronę stworzenia, ale wyciąga z tego stanu rzeczy nie tylko wniosek o wielkiej godności i dostojenstwie człowieka, ale przede wszystkim zobowiązanie, jakie ciąży na nim z racji aktu stworzenia i otrzymywanych z łaskawej ręki Boga darów. Człowiek ma zlecone od Boga obowiązki i zadania, ma wyznaczoną drogę i wytknięty cel. Zatem winien, podobnie jak drzewo, wydawać dobre owoce¹⁹ (Mt 7,16-20). Człowiek jest tak dalece uzależniony od Boga i do tego stopnia zobowiązany do pełnienia służby w Królestwie Bożym, że Jezus porównuje go ze sługą, niewolnikiem, który znużony i zmęczony po powrocie z pola, musi jednak swemu panu i w domu usługiwać²⁰ (Łk 17,7-10). Człowiek żyjąc dla Boga – jak „niewolnik” dla swego pana – zachowuje swoją godność i ta służba ma głęboki sens. Człowiek bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga, obdarzony autorytetem oraz władzą w świecie stworzenia, został na skutek tego zobowiązany do „niewolniczej służby” u Boga i powinien swoją myślą oraz wolą, swoim czynem oraz dziełem gloryfikować Go. Tę myśl o potrzebie, racji i motywach wystawiania Boga swoim dorobkiem życiowym, podnosi Jezus w „Kazaniu na Górze” i dodaje, że uczniowie, którzy będą swoimi czynami wielbić Boga, zdołają spowodować to, że inni, postronni, widząc ich postępowanie, również będą chwalić Boga: „tak niechaj świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 5,16).

Taki obraz człowieka został ujęty w Ewangeljach synoptycznych. Człowiek jest dziełem Boga, Jego sługą, jest Jemu podległy i przed Nim odpowiedzialny.

¹⁸ Por. W. Triling, *Stworzenie i upadek*, Warszawa 1980, s. 78–82.

¹⁹ Por. P. S. Minear, *H. Geist, Die Warnung vor den falschen Propheten – eine ernste Mahnung an die heutige Kirche. Zu Mt 7,15–23; 24,11f. 24.* [w:] *R. Schnackenburg – Biblische Randbemerkungen. Schülerfestschrift für R. Schnackenburg zum 60. Geburtstag, hrsg. von H. Merklein und J. Lange*, Würzburg 1974, s. 139–149; D. Hill, *False Prophets and Charismatics. Structure and Interpretation in Matthew 7,15–23*, Bb 57(1976), s. 327–348.

²⁰ Por. H. Holstein, *Serviteurs inutiles?*, BVChr 48(1962), s. 39–45.

Mimo to, człowiek żyjący w warunkach doczesnej egzystencji, wykazuje w swojej postawie życiowej i w swojej działalności zasadniczo tendencje przeciwne Bogu i tym samym nie spełnia woli Boga Ojca Stworzyciela. W Ewangelii mamy wypowiedzi Jezusa, które świadczą o tym. Do Apostoła Piotra Jezus mówi: „Zejdź Mi z oczu szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo myślisz nie na sposób Boży, lecz na ludzki” (Mt 16,23; Mk 8,33).

Do faryzeuszów, którzy uważali się za sprawiedliwych, najlepszych w społeczeństwie i za najbliższych Bogu, Jezus wygłasza dłuższe przemówienie, w którym piętnuje ich obłudę, zakłamanie, pychę, nieprawość, złą wolę i liczne występki (Mt 23; Mk 12; Łk 20). W Modlitwie Pańskiej każe uczniom modlić się o odpuszczenie grzechów (Mt 6,12; Łk 11,4; Mk 11,25-26). W kontrowersji z faryzeuszami na temat rozwodu Jezus kwalifikuje dotychczasowe postępowanie prawne w dziedzinie życia małżeńskiego i zaznacza, że tę koncesję, która dopuszcza możliwość wystawienia listu rozwodowego, ale która w gruncie rzeczy sprzeciwia się woli Boga, podjęto ze względu na zatwardziałe serce ludzkie (Mt 19,1-12; Mk 10,1-12). Tak więc fakt powszechności grzechu ludzkiego, ujawniającego się w złych czynach, stanowi główną przyczynę zwiastowania Ewangelii o Królestwie Bożym.

Zauważamy, że synoptyczna tradycja ewangeliczna nie referuje wyraźnych, jasnych poglądów antropologicznych: Jezus nie daje swoim uczniom nauki o człowieku w wymiarze antropologii filozoficznej. Nie mamy w Ewangelii Jezusa antropologii, ale mamy wyraźny obraz człowieka, nakreślony w związku z ewangelicznym kazaniem i dziełem Jezusa. Człowiek nie jest – według Jezusa – istotą pokrewną co do natury Bogu, lecz osobą, różną od Boga, z „przeciwboskim zmysłem”, i w działaniu, i w praktyce przeciwstawiającą się Bogu, a już co najmniej nie pełniącą służby Bożej, która stanowi jego zasadniczy obowiązek, podstawowe zadanie. Człowiek jest w świetle tradycji ewangelicznej synoptyków, historyczną istotą ludzką, powołaną do życia twórczym aktem Boga na początku dziejów świata, i predystynowaną do zbawienia, poprzedzonego uniwersalnym sądem eschatologicznym²¹ Człowiek dostępuje zbawienia na skutek dobrego, miłosiernego, ojcowskiego działania Boga, który zleca swemu Synowi, Jezusowi Chrystusowi misję inauguracji Królestwa Bożego²², ustanowienia nowej rzeczywistości życiowej i powołania ludzi aktem pokuty oraz wiary ze starego eonu niewoli, grzechu i zła do nowego eonu prawdy i dobra, sprawiedliwości i miłości. Tak przedstawia się w ogólnych zarysach antropologia według Ewangelii synoptycznych.

²¹ Por. R. Schnackenburg, *Gottes Herrschaft und Reich*, Freiburg–Basel–Wien 1965, s. 115.

²² Por. W. G. Kümmel, *Noch einmal: Das Gleichnis von der selbstwachsenden Saat*, w: *Orientierung an Jesus. Festschrift J. Schmid*, Freiburg 1973, s. 220–237.

4. Nauka Jezusa o człowieku w świetle Ewangelii Jana

Można zauważyć, że Ewangelia Jana, a łącznie z nią jego Listy, ujmuje problem antropologii pod kątem widzenia kosmologicznego działania. W myśl tej teorii istnieje świat „wyższy” w górze i świat „niższy” na dole. Oba światy przeciwstawiają się sobie metafizycznie i etycznie. Świat wyższy jest z natury chwalebny i dobry, świat niższy – pospolity i zły. Człowiek jest z „nizin”, z tego świata, w przeciwieństwie np. do Jezusa, który pochodzi z „wysoka” („wyzyn”) – nie z tego świata²³ (J 8,23). Człowiek egzystuje w świecie i należy do przeciwboskiej sfery, popadł w grzech i „jeśli się nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego” (J 3,5), bo „co się narodziło z ciała jest ciałem, a co się narodziło z Ducha jest Duchem” (J 3,6). Tylko człowiek, ochrzczony wodą i duchem, przeżywa odrodzenie i należy duszą oraz ciałem do Boskiej sfery²⁴. Ciało – to człowiek, jeszcze nie odrodzony przez Boskiego Ducha – człowiek, którego charakteryzuje to, że żyjąc na świecie, postępuje „według ciała” i tym dowodzi, że jest ze świata (1J 2,16). Świat stanowi pojęcie, w którego świetle pisma Janowe interpretują i określają problem antropologii. Znaczą przede wszystkim: ogół, zbiorowość ludzi, objętych zbawczym działaniem Boga (J 1,29.3,16.8,26; 1J 2,2), ale znaczą również: doczesny, ziemski świat jako twór Boga (J 1,9.17,5; 1J 4,1). Ten świat, ujęty głównie jako ogół ludzi, przeciwstawia Jan przyszłemu światu (J 12,25; 1J 4,17) por. 1J 2,17, najczęściej światu wyższemu (J 8,23.12,31-32. 13,1.18,36). Ten świat jest światem ciemności (J 3,19.8,12.12,46), jest wrogo ustosunkowany do Boga (J 5,18.19.24.17,9.10.25) i jest opanowany przez szatana (J 12,31.14,30.16,11). Z tego świata, z „nizin”, od ojca kłamstwa – szatana pochodzą Żydzi (J 8,22.23.44) i ulegają jego pożądliwościom. Tak więc wydawać by się mogło, że egzystencja człowieka w świecie (kosmosie), pobyt jego na ziemi, powoduje oddalenie od Boga, więcej, bo wrogość do Niego, sprawia, że nie wola Boża, lecz wola szatana przewodzi nad ludźmi. Ale przekonanie takie jest błędne. Bowiem prośba arcykapłańskiej modlitwy Jezusa wyklucza powzięcie tego mniemania: „nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, lecz abyś ich ustrzegł od złego” (J 17,15). Z tej prośby Jezusa wynika, że życie człowieka na świecie, samo przez się wcale nie powoduje, że człowiek musi poddać się konieczności oddalenia od Boga czy zerwania z Nim, musi przyjąć podszepty demona i ulegać władzy oraz mocy grzechu. Sama egzystencja człowieka na świecie nie jest ani grzeszna, ani zła. Przecież Mesjasz – posłaniec Boga i Jego uczniowie żyli na świecie

²³ Por. M. E. Boismard – A. Lamouille, *L'Évangile de Jean. Commentaire, (Synopse des quatre évangiles en français, T. III)*, Paris 1977, s. 48n.

²⁴ Por. G. Richter, *Zu sogenanntem Tauftext Joh 3, 5*, [w:] *Studien zum Johannes-evangelium*, Regensburg 1977, s. 325–345.

(J 13,1.17,11). Grzeszne – złe jest postępowanie „z świata, z ziemi”, właściwie według świata, według ziemi. Grzeszna, zła jest praktyka życiowa, bo przeciwstawia się Bogu, Jego świętej woli, oraz wszystkiemu, co od Niego pochodzi (J 3,31.8,23.47.15,19.17,14.16.18,36; 1J 2,16.4,5-6).

Antropologia Jana sprowadza się do egzystencji, nie do bytu, nie do natury, lecz do czynu i dzieła, do postępowania i praktyki, do zachowania przykazań Boga i do życia w myśl Jego woli. Zaś przeciwboski zmysł człowieka tworzy nie jego naturalny (naturalistyczny) stan życiowy na świecie, lecz własne grzeszne inklinacje, urzeczywistnione w słowie oraz w czynie, własne, złe instynkty, realizowane w praktyce życiowej.

W swojej Ewangelii oraz Listach Apostoł Jan, podobnie jak Ewangelisci synoptycy, wychodzi z założenia idei powszechności grzechu ludzkiego (J 7,19.8,34.9,34.16,8; 1J 1,8.10). Grzech człowieka ujawnia się powszechnie w złych, karygodnych czynach i stanowi jego własną, osobistą winę (J 3,19.36.9,41). W konsekwencji zaciągniętej winy człowiek podlega śmierci (J 8,21.24), staje pod pręgierzem gniewu Bożego i będzie na sądzie ostatecznym odrzucony (J 3,16.36.5,24.29,41).

Najbardziej uderzającą formą, w jakiej ujawnia się grzech ludzki, jest odmowa posłuszeństwa woli Bożej objawionej w Jezusie Chrystusie. Człowiek wypowiada posłuszeństwo Bogu i buduje własne życie opierając je na swojej filozofii życia. Człowiek stworzony i obdarowany przez Boga, powinien wiedzieć i uznać, że ma żyć służąc Bogu (J 1,3.4.10.11.3,27). Zapominając o tym, człowiek opuszcza Boga, a nawet opiera się Jemu i dufny w siebie, oddaje się władcy tego świata – szatanowi, jego zwierzchnictwu i kierownictwu, i przez to żyje w grzechu (J 8,41-44). Jan nie mówi jak doszło do tego stanu rzeczy, nie wspomina też o grzechu pierworodnym, który zainicjował ten stan, gdyż nie chodzi mu o wytłumaczenie czy wyjaśnienie tego, co istnieje i co się dzieje, lecz jedynie i wyłącznie o stwierdzenie historycznej rzeczywistości życiowej człowieka, który egzystuje na świecie, oddalony od Boga, pogrążony w grzechu i podążający na zagładę. I tylko interwencja zbawcza samego Boga może wydobyć go z tego stanu – przenosząc go w inną sferę i umieścić w warunkach nowej historycznej egzystencji. Ta nowa historyczna egzystencja, którą człowiek otrzymuje przez wiarę w Jezusa Chrystusa, „posłańca z góry”, przejawia się w darze dziecięstwa Bożego i dziedzictwa życia wiecznego²⁵, które już teraz, na ziemi istnieje potencjalnie dzięki ucieleśnionemu Logosowi²⁶ (J 1,12.3,14.15.6,40.12,31.16,33; 1J 3,2). Tak więc dualizm Janowy nie jest kosmologiczny – naturalistyczno-statyczny, lecz historyczny. Dualizm: człowiek – świat

²⁵ Por. A. Jankowski, *Łaska dziecięstwa Bożego chrześcijan w teologii św. Jana*, AK 48(1957), s. 26–42.

²⁶ Por. F. Grylewicz, *Więź z Bogiem w czwartej Ewangelii*, RTK 26, 1(1979), s. 43–54.

z jednej strony, Bóg z drugiej strony. Świat (kosmos), to nie istniejące, statyczne, istotne zło, na tej zasadzie chociażby, że jest materialny; świat – to ciemność, o tyle, że pozrywał węzły łączące go ze swoim Bogiem stwórcą. Egzystencja człowieka na świecie – to nie kosmologiczny stan natury, to nie życie w naturalnej antytezie niższego świata materialnego i wyższego świata Boskiego; egzystencja człowieka na świecie – to życie według tego świata, który nie ma związku z Bogiem, to życie prowadzone w upadku, z dala od Boga.

Antropologia Ewangelisty Jana, oparta na gruncie doświadczeń i przeżyć, dokonanych i doznanych dzięki zbawczemu dziełu Boga-Ojca, objawionemu w osobie Jezusa Chrystusa, nosi charakter historyczno-soteriologiczny. Bóg Ojciec posłał swego Syna i dokonał dzieła zbawienia ludzkości. Człowiek może przyswoić sobie zbawienne dobro przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Może otrzymać „nowe narodzenie” i żyć w dynamice nowego stworzenia²⁷

Jezus nie propagował etycznego pesymizmu, jak Żydzi. Jezus wierzy i daje temu wyraz, że człowiek może się opamiętać (nawrócić) i zbliżyć do Boga swego Ojca. Jezus jest przeświadczony, że każdy z ludzi ma szansę stać się nowym stworzeniem. Ta zmiana radykalna, zmiana, która zaczyna się od sfery myśli, uczuć i woli człowieka, następuje w wyniku pokuty i odczucia miłości Bożej. W konsekwencji przeżycia pokutnego, człowiek przemieniony wewnętrznie, przeobrażony i odrodzony, przede wszystkim pokłada wiarę w Bogu i uświadamia sobie, że przemiana jego serca – to dzieło Boga wszechmogącego. Bez zbawczej inicjatywy Boga nie byłoby skuteczne przeżycie pokutne ani nowe stworzenie. Człowiek uczestniczący w akcie pokutnego przeżycia, bierze udział w nawróceniu i zbliżaniu do Boga, ale geneza pokuty tkwi w Bogu. Początek w dziele odrodzenia i zbawienia człowieka daje sam Bóg²⁸

Pokuta, którą głosi Jezus, w Ewangelii jest drogą zbawienia i różni się od rytualizmu pokutnego Żydów. Według ich Prawa: człowiek musi świadomie, z premedytacją i z nakładem dobrej woli starać się o własną sprawiedliwość. Natomiast Jezus zwiastuje miłość Boga, która swoją troskliwą opieką otacza i dobroczynną mocą obejmuje wszystkich, nawet największych grzeszników, nawet zdecydowanych wrogów Królestwa Bożego, i wierzy, że każdy człowiek, bez względu na swoją dotychczasową postawę wobec Boga, może przez drogę pokuty wrócić do życia z Bogiem. Z tego przeżycia pokutnego wyrasta nowa jakość – ontologia nowego człowieka²⁹ To nowe życie rozpoczyna się i rozwija wewnątrz człowieka, na gruncie odrodzonego serca ludzkiego. Z tak od-

²⁷ Por. G.K. Kuhn, *Peirasmos–hamartia–sarx. Neues Testament und die damit-zusammenhängenden Vorstellungen*, ZThK 49(1952), s. 211n.

²⁸ Por. F. M. Braun, *Jean le théologien*, T. III, [wyd. II], Paris 1972, s. 64–68.

²⁹ Por. M. Vellanical, *The Divine Sonship of Christians in the Johannine Writings*, Rome 1977, s. 149n.

nowionego serca wyływają dobre owoce. Nie przychodzi to od wypełniania Praw, nie jest ugruntowane na własnych, słabych ludzkich siłach, na immanentnych przesłankach antropologicznych i nie jest prowadzone w atmosferze ciągłego strachu, pod groźbą nieubłaganego sądu i niechybnej kary.

Ale to nowe życie nie powstaje i nie utrzymuje się automatycznie, siłą rzeczy, bezwarunkowo. Człowiek, który w następstwie pokuty pozyskał nowy sposób myślenia, nowe przekonanie i nowe usposobienie, nie jest przez to jeszcze zabezpieczony przed ewentualnością recydywy³⁰ Jezus ostrzega przed tym niebezpieczeństwem w swojej sentencji, notowanej w źródle „logia” (Mt 12,43-45; Łk 11,24-26), bo zły duch może wrócić do domu, który dawniej zamieszkiwał, może przybrać sobie do pomocy jeszcze „siedmiu duchów, gorszych od siebie” i w dawnym domu, który pod jego nieobecność został wyremontowany i przyozdobiony, może przystąpić do szkodliwej i zgubnej akcji niszczycielskiej, tak że „ostatni stan owego człowieka bywa gorszy niż pierwszy” (Mt 12,45; Łk 11,26).

Podobieństwo w przypowieści o niewdzięcznym słudze, który dostał łaski odpuszczenia od swego pana, ale nie darował swemu współsłudze, też stanowi ilustrację tej myśli, że objawiona miłość Boża nie sprawia automatycznie przemiany i nie tworzy siłą rzeczy nowego usposobienia, ujawniającego się w dobrych, szlachetnych czynach (Mt 18,23-35). Problem w tym, aby założyć życie na fundamencie objawionej miłości Bożej i prowadzić je w poczuciu wdzięczności za doznawaną łaskę oraz wyświadczoną dobroć Boga.

Konserwująca sól nie może zwietrzeć ani światło zgasnąć (Mt 5,13-16; Łk 14,34-35; Mk 9,50). Człowiek żyje z miłości Bożej, tej miłości, która stanowi dobrowolny akt Objawienia wszechmogącego Boga, z tej miłości, do której człowiek Boga zobowiązać nie zdoła i na którą zasłużyć nie jest w stanie. Tej miłości potrzebuje człowiek również po swoim nawróceniu. Nawet uczeń Jezusa nie jest takim, jakim w rzeczywistości być powinien. Sam Jezus musiał nawet po dłuższym przebywaniu z Apostołem Piotrem postawić mu zarzut, że myśli tylko po ludzku a nie po Bożemu (Mt 16,23; Mk 8,33). Dlatego też Jezus nauczył swoich uczniów Modlitwy Pańskiej, polecił im ciągle, ustawicznie błagać w piątej prośbie o darowanie win i zapewnił ich, że mogą wierzyć w opatrnościową miłość Boga i pokładać w niej nadzieję, że dostąpią łaski odpuszczenia grzechów, tej łaski, której zawsze i wszędzie potrzebuje każdy, nawet najlepszy w naszym rozumieniu człowiek, bo dobry jest tylko jeden Bóg (Mk 10,18; Łk 18,19; Mt 19,17). A człowiek jest „mocny” świadomością tego, że jest kochany przez Boga, i dlatego łatwiej jest mu stawać się nowym stworzeniem. A ten proces dynamiki nowego stworzenia ma swoje przełożenie w wymiarze antropologii.

³⁰ Por. J. Riedl, *Selig, die das Wort Gottes hören und befolgen*, BuL 4(1963), s. 252–260.

5. Wnioski końcowe

Wypowiedzi Starego Testamentu na temat antropologii nie ograniczają się jedynie do wyżej przytoczonych, które określają człowieka od strony materialnej jako istotę żyjącą w warunkach doczesnej egzystencji. Stary Testament podaje również orzeczenia antropologiczne, które kwalifikują człowieka od strony transcendentnej. Podejmując problem antropologii z aspektu religijno-etycznego zaznaczyliśmy, że antropologia ewangelicznego zwiastowania Jezusa ma swoje korzenie w antropologii Starego Testamentu.

Jezus wychodzi z całkiem słusznego założenia, że Jego słuchacze, Żydzi, są dobrze zorientowani z biblijną teologią stworzenia człowieka i kosmosu oraz uznają całym sercem biblijne poglądy na sprawę antropologii. Nie tylko przypomina im znaną biblijną prawdę antropologiczną, ale w swoim religijno-moralnym wyzwaniu, związanym z przepowiadaniem Królestwa Bożego, daje wyraz jakościowo nowemu przesłaniu antropologii biblijnej.

Żądając nawrócenia, nalega Jezus na „szybką” decyzję. Kto z Jego ust słyszy owo żądanie, do tego dociera tu i teraz łaskawe wezwanie Boga. Zaś postawą, która najbardziej sprzeciwia się nawróceniu, jest przekonanie o własnej sprawiedliwości i zarozumiałość.

Boska geneza i dostojność duszy ludzkiej, otrzymane w wyniku ożywiającego tchnienia Bożego, zobowiązują człowieka do zachowania przykazań Boga, do realizacji Jego świętej woli, objawionej w Ewangelii Jezusa i streszczonej w Kazaniu na Górze. Człowiekowi przystoi z racji jego pochodzenia, przeznaczenia i otrzymanych od Boga darów szlachetna wyjątkowość i nienaganne życie, prowadzone w czystości oraz miłości, życie które nie ma nic wspólnego z grzechem oraz złem tego świata. Jezus wymaga w Kazaniu na Górze, aby Jego uczniowie byli „solą ziemi” i „światłością świata” (Mt 5,13-16), aby okazali się w życiu praktycznym tym, czym już są potencjalnie, tzn. dziećmi Boga – Ojca.

Wezwanie pokutne Jezusa jest nie tylko głęboko realnym spojrzeniem na grzech i zło istniejące w świecie, ale szansą wejścia w dynamikę rozwoju nowego stworzenia – nowego człowieka, którego On jest zadatkiem³¹

³¹ Por. R. Schnackenburg, *Nauka moralna Nowego Testamentu*, Warszawa 1983, s. 15–75.